



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

marzec 2022

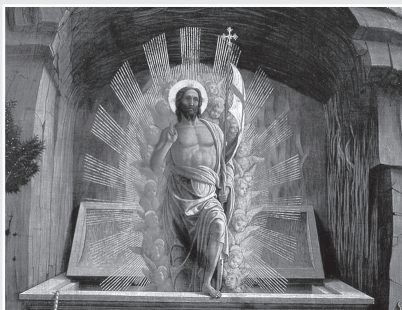
27.03.2022 r.

Rok XV nr 149



„Baranku Wielkanocny coś wybiegł z rozpacz
z paskudnego kąta
z tego co po ludzku się nie udało
prawda, że trzeba stać się bezradnym
by nie logiczne się stało
Baranku Wielkanocny coś wybiegł czysty
z popiołu
prawda, że trzeba dostać pałą
by wierzyć znowu”

Ks. Twardowski



Niech te święta Wielkiej Nocy spłyną rzeką Boskiej mocy,
otuliwszy serce Wasze spokojem i radością.
Życzymy Wam chwili refleksji i chwil radości,
spędzonych wspólnie przy rodzinnym stole.
Ks. Proboszcz wraz z Wikariuszami
i członkowie Stowarzyszenia „Króluj Nam Chryste”

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

33. Nienawiść między ludźmi

Natura grzechu: Przedmiotem nienawiści jest dostrzegane zło; u ludzi stanowi ono ciemną stronę życia, praktycznie obecną wszędzie. Istnieją więc naturalne powody do odczuwania nienawiści. Trzeba tu rozróżnić dwojaki jej rodzaj: jeden z nich ma charakter psychologiczny, drugi zaś teologiczny. Psychologicznie odwracamy się od zła w sposób naturalny, tak samo, jak z natury rzeczy, lgniemy do dobra. Nie możemy więc kochać czegoś złego, co nas oddziela od Boga i ludzi, nawet w człowieku skądinąd darzonym uczuciem. Chrystus złożył nam tu wyraźne przykazanie, opatrzone groźną sankcją: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony

i dzieci, barci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 26). Teologicznie nie wolno jednak nienawidzić człowieka jako człowieka. W nim bowiem jest obraz i podobieństwo Boże, on jest zbawiony przez Chrystusa, i obdarowany łaską przez Ducha Świętego. Taka antypatia obejmująca człowieka w imię reprezentowanego przezeń dobra, kieruje się ostatecznie przeciw Bogu, Stwórcy natury i Dawcy wszelkiej łaski. Sprzeciwia się też podstawowemu przykazaniu miłości bliźniego, które ma miejsce w nauce Chrystusa zaraz po nakazie miłości Boga (por. Mt 22, 39).

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

Pogłębienie teologiczne: O właściwej dla chrześcijan formie nienawiści, dotyczącej psychologicznie i moralnie zła ludzkiego, a nie teologicznie człowieka jako człowieka i narażaniu się w związku z tym na konflikty międzyludzkie, pisał św. Grzegorz Wielki: „Obecny więc pokój tak należy utrzymywać, że winien być i miłowany i pogardzany, aby, jeśli jest nieumiarkowanie miłowany, umysł miłującego nie uwikłał się w winę. Stąd też należy napominać spokojnych, aby przez zbytne pragnienie ludzkiego pokoju nie zaniedbywali karcenia złych obyczajów ludzi i by przez zgadzanie się z przewrotnymi nie odłączali się od pokoju Stwórcy swego. ... Nienawidzić bowiem doskonałą nienawiścią nieprzyjaciół Boga, znaczy i miłować to, że są uczynieni, karcąc to, co czynią; tłumić obyczaje złych, znaczy pomagać życiu”. Przeciw teologicznej nienawiści człowieka jako brata występuje bardzo mocno zwłaszcza św. Jan Apostoł: „Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą. ... Jeśli by ktoś mówił: <<Miłuję Boga>>, a brata swego nienawidził, jest kłamcą” (I J 3, 15; 4, 20). „Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemność dotknęła ślepotą jego oczy” (tamże, 2, 9-11).

Kierownictwo duchowe: Dezaprobowane nastawienie wobec złych cech drugiego człowieka, jak i samego siebie, stanowi istotę właściwie przeżywanej nienawiści. W gruncie rzeczy pod tą gorzką łupiną kryje się słodki owoc: to nastawienie wypływa przeciw z miłości i zmierza do starania się o prawdziwe dobro dla innych lub siebie. Nigdy więc nie wolno czynić komuś złe dlatego, że jest on zły, ale nie powinniśmy, dla świętego spokoju, aprobować jego niecných czynów. Nawet jeżeli

ten człowiek czyni źle wobec nas, bo w niedobry sposób nienawidzi, czyli daje się ponieść złemu nastawieniu, i wtedy mamy obowiązek czynić mu dobrze, a przynajmniej życzyć mu dobra, gdy jego zmiana jest niemożliwa. Wszakże nakazał nam Chrystus: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają” (Łk 6, 27-28). Jest to długotrwałe działanie na planie nadprzyrodzonym, które ma w złym człowieku obudzić dobrą stronę jego osobowości, aby dzięki łasce Bożej kiedyś przejrzał i mógł należeć efektywnie do jednej rodziny miłujących się dzieci.

Uwagi duszpasterskie: Warto człowiekowi /np. kapłan w czasie spowiedzi powinien to sugerować/ unoszącemu się nienawiścią traktowaną jako „święta gorliwość” zwrócić uwagę na złe skutki, nawet gdy jej przedmiot wydaje się dobry. Stąd istnieje potrzeba kulturowania ducha cichości i łagodności, nawet w sytuacjach mogących w człowieku wzbudzić uzasadnioną chęć zniszczenia zła. Słudzy wyrażający gotowość wyrwania chwastu z wzrastającej pszenicy, mieli na pewno dobre intencje, ale im gospodarz na to nie zezwolił (por. Mt 13, 24-29). Podobnie uczniowie Pańscy chcieli od razu skarać ogniem z nieba niegościnnych mieszkańców pewnego miasteczka samarytańskiego, ale też nie otrzymali na to zezwolenia Chrystusa (por. Łk 9, 51-55). Epoki gorliwości w używaniu ostrych środków w Kościele nie zawsze należały do okresów rozkwitu duchowości; mogły się w nich wyładowywać władcze instynkty i odruchy dumy /sic! Za naszą wschodnią granicą/. Prawdziwego ducha Kościoła wyrażają słowa Jego Założyciela: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29).

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemyśleć

CIEKAWSKI SOPEL

Pod wystającą skałą jednego z zielonych zboczy alpejskiego urwiska znajdowała się nora białego zająca. Nawet liczne i długie sople, które zwisały u wejścia do niej, z odrobiną zazdrości całymi godzinami podziwiała zwierzątko, gdy spało całą zimę otulone swym białym futerkiem. Pod koniec zimy na skale wiszącej nad norą dał się zauważyć sopol, zawzięcie przyczepiony do brzegu szczeliny.

- Nie masz zamiaru odejść? - pewnego dnia zapytała go rosnąca w pobliżu jodła. - Nie. Zostaję tutaj. Przez całą zimę słyszałem zachwyt nad wiosną z jej kolorami, nad latem z jego światłem i wiatrem, który wydaje się pieszczotą, z jego kwiatami i trawami, z niebem jaśniejącym i czystym...Dlaczego miałbym nie poznać tylu wspaniałych rzeczy? Postanowiłem więc pozostać do wiosny, a może nawet do lata! Kiedy powietrze zaczęło się ogrzewać, sopol z suchym trzaskiem oderwał się od szczeliny i wpadł w zagłębienie skały, gdzie nie dochodziło słońce i skąd mógł wygodnie oglądać oczekiwane widowisko. Poczuł, że spadł komuś na grzbiet.

- Nie zauważyłem pana. Jeśli pan pozwoli, przedstawię się: jestem sopol lodu, ostatni sopol tej zimy.

- Dobrze, bardzo mi miło. Jestem nabojem, nabojem do strzelby myśliwskiej. Jestem doskonałej marki ioczywiście jestem nabity. A znajduję się tu tylko z powodu nieprzyjemnego zbiegu okoliczności. Mój właściciel zgubił mnie podczas nagonki. Zając może podziękować niebiosom. Gdyby miał do czynienia ze mną, z pewnością cały by nie uszedł. Nabój był bardzo poważny i wyniosły. Na wszystko patrzył z punktu widzenia nabojów.

- Co panu zrobił zając? - spytał sopol.

- Nic mi nie zrobił, ale nie powinien urodzić się zającem. Zabiję go!

Powietrze już się nieco nagrzało. Zając krążył w okolicy w poszukiwaniu pożywienia. Sopol z trudem bronił się przed topnieniem i próbował przytulić się do zagłębienia skały w najgłębszym i najchłodniejszym miejscu. Za wszelką cenę chciał zoba-

czyć kwiaty rododendronów, szarotki alpejskiej, delikatna zieleń świeżej trawy, jasne i czyste niebo w blasku krystalicznego światła.

Pewnego ranka sopol po przebudzeniu się nie zobaczył naboju. Świeże ślady człowieka odbijały się na ziemi poniżej skały. Po południu w górach rozległ się strzał. Wieczorem zając, wlokąc się, z trudem powrócił do nory. Krwawił, był ranny. Sopol lodu, który tyle nocy czuwał nad nim, wzruszył się.

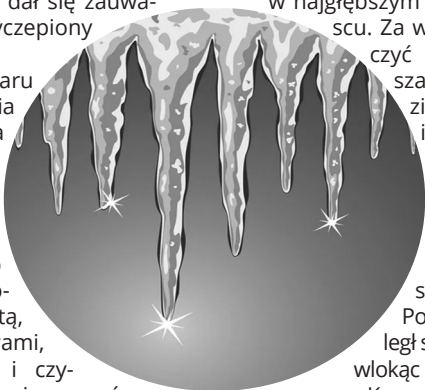
- Piii - jęczało biedne zwierzątko.

Sopol nie chciał już niczego więcej słyszeć. Poturlał się na brzeg szczeliny, na skałę ciągle jeszcze rozgrzaną przez słońce i zaczął szybko topnieć. Gęstymi i chłodzącymi kroplami spadał na rany zająca, a orzeźwiający mi - na jego spierzchnięte wargi.

- Kto tam na górze płacze? - wyszeptał zdumiony zając, kiedy zaczął dochodzić do siebie. Sopol nie mógł już jednak odpowiedzieć. Rozpuścił się całkowicie, nawet nie zdając sobie sprawy, że szarotki alpejskie i rododendrony jeszcze nie zakwitły oraz że niebo nie stało się jeszcze czyste i błękitne. To wszystko miało być piękne, ach, jak piękne do zobaczenia.

*„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.”
(J 15,13)*

opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

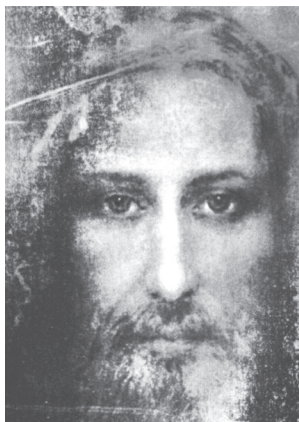


SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

CAŁUN TURYŃSKI OBRAZ CIERPIEŃ CHRYSTUSA

Wielu ludzi zatraciło świadomość, że centrum chrześcijańskiej wiary jest osoba ukrzyżowanego i zmar-twychwstałego Chrystusa, a nie jakieś wzniośle idee, kultura, zwyczaj czy postawy etyczne. Aby pomóc nam w nawiązaniu osobistego kontaktu ze Zbawicielem, Opatrzność Boża zachowała do naszych czasów wstrząsający obraz Jego cierpienia i śmierci, utrwalony na płótnie grobowym, które jest jakby piątą Ewangelią, napisaną nie atramentem, lecz krwią przelaną dla naszego zbawienia. Czy można pozostać obojętnym wobec tego szczególnego świadka męki, śmierci i Zmartwychwstania Jezusa? Całun ukazuje ogrom cierpienia, któremu dobrowolnie poddał się, z miłości do nas, sam Bóg, który stał się prawdziwym człowiekiem, aby nas wybawić z niewoli szatana, grzechu i śmierci.

„To drogocenne płótno grobowe Jezusa – powiedział Jan Paweł II – może nam dopomóc w lepszym zrozumieniu tajemnicy miłości Syna Bożego do nas. Przed Całunem, wymownym i wstrząsającym wizerunkiem nieopisanej boleści, pragnę dziękować Bogu za ten szczególny dar, nad którym chrześcijanin musi się z miłością pochylić, okazując pełną gotowość do pójścia śladem Chrystusa. (...) Całun pozwala nam odkryć tajemnicę cierpienia uświęconego przez ofiarę Chrystusa, które stało się Źródłem zbawienia dla całej ludzkości” (Turyn 24 maja 1998 roku). Badania naukowe Całunu wykazały, że znajduje się na nim wizerunek mężczyzny o wzroście 1,81 m, który nosił brodę i długie włosy, miał mocną i proporcjonalną budowę ciała oraz piękne semickie rysy twarzy. Człowiek ten został poddany straszliwym torturom biczowania, koronowania cierniem oraz ukrzyżowania. Na całym jego ciele naliczono blisko 600 ran i różnych obrażeń. Jednak odbicie wizerunku martwego ciała nie wskazuje na żadne znaki jego rozkładu. Dane te są zgodne z opisami ewangelicznymi, ale uzupełniają je bardzo ważnymi szczegółami. W ten sposób Całun niejako namacalnie ukazuje, do



jakiego stopnia Chrystus cierpiął i wyniszczył się aż „do końca” (J 13, 1) z miłości do nas.

CIERNIEM UKORONOWANIE

„Żołnierze, upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu na głowę” (J 19,2). - Ten rodzaj tortury wymyślono tylko dla Jezusa. W żadnym źródle historycznym nie ma wzmianki o stosowaniu tego rodzaju tortur przed ukrzyżowaniem. Na Całunie widać liczne wypływy krwi na czaszce, która na płótnie tworzy plamy w pozytywie. Zostały one spowodowa-

ne przebicciem naczyń krwionośnych na głowie przez kolce korony cierniowej. Korona cierniowa była w kształcie czepca, który opinał całą głowę. Chirurdzy naliczyli 13 ran na czole i 20 z tyłu głowy spowodowanych przez kolce cierni, ale przypuszczają, że mogło być ich około 50. Ponieważ pod skórą na głowie znajduje się sieć unerwienia i naczyń krwionośnych, korona cierniowa spowodowała rozdzierający ból oraz obfite krwawienie.

„Jeżeli weźmie się pod uwagę, że na skórze głowy na 1 cm² znajduje się ponad 140 punktów wrażliwych na ból, to można sobie wyobrazić ogrom cierpienia Chrystusa w czasie tragicznej koronacji” – tak napisał L. Coppini, dyrektor Instytutu Anatomii Uniwersytetu Bolońskiego.

Badania stwierdziły zgodność miejsc wypływów z anatomią tętniczek i żyłek znajdujących się na głowie. Jest to kolejny dowód przemawiający za autentycznością Całunu, ponieważ obieg krwionośny został opisany i poznany dopiero w 1593 roku.

BICZOWANIE

Jezus został poddany okrutnemu biczowaniu. Na całym ciele widoczne są rany od uderzeń rzymskiego bicia flagrum, również na pośladkach, co świadczy o tym, że był biczowany nago. Była to straszna kara, niekiedy powodowała śmierć.

dokończenie na str. 7 ►

Symbolika liturgiczna

NOWENNA PRZED ŚWIĘTEM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kult Bożego Miłosierdzia rozpowszechnił się w całym Kościele za sprawą orędzia przekazanego świętej siostrze Faustynie Kowalskiej. Nie był to jednak temat nieznanym wcześniej teologom. Na kartach Pisma Świętego wielokrotnie spotykamy Boga litującego się nad człowiekiem, odpuszczającego mu winy, wzywającego do pojednania. Cała historia zbawienia opowiada o człowieku, który ciągle odwraca się od Boga, a Bóg nieustannie go poszukuje, przebacza i przygarnia do siebie. Jest wierny i czuły mimo naszej niewierności i obojętności.

Bóg zawsze był miłosierny, ale prawda o tym wybrzmiała szczególnie mocno w tych czasach przez słowa przekazane nam przez prostą dziewczynę, zakonnicę – siostrę Faustynę Kowalską. Jej głos został usłyszany w całym Kościele dzięki naszemu papieżowi Janowi Pawłowi II, który pochylił się nad tym orędziem.

Pan Jezus przekazał siostrze Faustynie orędzie Miłosierdzia Bożego skierowane do całego świata. Usłyszała ona takie słowa: „Jesteś sekretarką mego miłosierdzia, wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu”. Jezus chce, aby ludzie na całym świecie zwrócili się do Jego miłosiernego serca. Pomóc im mają w tym przekazane siostrze Faustynie modlitwy i formy kultu Miłosierdzia Bożego. Pan Jezus życzył sobie przede wszystkim, aby ustanowiono Święto Miłosierdzia Bożego, obchodzimy je w Kościele w niedzielę po Wielkanocy. Inną formą kultu jest modlitwa przed cudownym wizerunkiem Jezusa Miłosiernego, który znajduje się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Pan Jezus przekazał też specjalną modlitwę, jest to Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Kościół głosi prawdę o miłosierdziu Boga objawioną w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusie i wyznaje ją na różne sposoby. Kościół stara się również czynić miłosierdzie ludziom przez ludzi, aby świat stawał się lepszym.

Z tym świętem szczególnym węzłem złączona jest Nowenna do Miłosierdzia Bożego. Rozpoczyna się ona w Wielki Piątek, a kończy się w sobotę przed Niedzielą Przewodnią, którą Pan wyznaczył na Święto Miłosierdzia Bożego. Sam Pan Jezus wyznacza intencje na każdy dzień nowenny mówiąc do siostry Faustyny: „Pragnę, abys przez dziewięć



dni sprowadzała dusze do źródła Mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do Serca Mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia Mojego”.

Po odprawieniu tej nowenny dusza siostry Faustyny została szczególnie zjednoczona z Bogiem i pogrążona w nieopisanych radościach wewnętrznych, jak sama napisała w „Dzienniczku”: „Dusza moja tonęła w niepojętej radości” i zachwyca się niezgłębionym miłosierdziem Bożym w stosunku do dusz. Należy ufać, że nowenna gorliwie odprawiana, będzie skutecznym środkiem wyłagania potrzebnych łask.

Nieodłączną modlitwą przy Nowennie jest Koronka do Bożego Miłosierdzia. Tę modlitwę podyktował siostrze Faustynie Pan Jezus w Wilnie w roku 1935. W tej modlitwie ofiarujemy Bogu Ojcu „Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo” Jezusa Chrystusa, łączymy się z Jego ofiarą złożoną na krzyżu dla naszego zbawienia. Pan Jezus obiecał: „Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą” i dodał: „jeżeli to będzie zgodne z Moją wolą”.

Ponadto warto dodać, że za pobożnie odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego można w całej Polsce uzyskać odpust zupełny. Penitencjaria Apostolska 12 stycznia 2002 r. wydała akt, w którym udziela pod zwykłymi warunkami odpustu każdemu wiernemu, który „pobożnie odmówi Koronkę do Miłosierdzia Bożego w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum”. Dekret dotyczy całego terytorium Polski. Warunki to: sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna, modlitwa w intencjach Ojca Świętego i całkowita wolność od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. Jeżeli zaś ci wierni z powodu choroby lub innej słusznej racji nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią Koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i z pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskują odpust zupełny. Niżej dekret ma moc wieczystą. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny rozporządzenia. Zachęcam do korzystania ze skarbcza Kościoła świętego.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MIŁUJĄCY BOGA



„Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu” (Pnp 8, 6), bo ktokolwiek ma Chrystusa w sercu, będzie Go miał wcześniej czy później we własnych uczynkach. Kiedy wyrzemy Najświętsze Imię Jezusa w naszym sercu, możemy być pewni, że nasze uczynki, to jest owoce naszego życia, będą naznaczone tym właśnie świętym Imieniem zbawienia. Gdy Chrystus będzie żyć w naszym sercu, to będzie żyć też w każdym naszym ruchu i będzie Go można zobaczyć w naszych oczach, ustach i rękach, a my będziemy mogli powtarzać za Św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Kto pozyska serce człowieka, ten pozyska jego samego, ale serce to potrzebuje się nauczyć jak powinno się zachować i postępować w mądrości, pobożności i roztropności. Dawniej chrześcijanie ćwiczyli się w postach w środy, piątki i soboty. Warto przepościć od czasu do czasu jakiś dodatkowy dzień, oprócz postów nakazanych przez Kościół; bo przy zwyczajnych korzyściach postu, jakimi są: podnoszenie umysłu, poskramianie ciała, zdo-

bywanie cnoty i wiecznej nagrody, „bardzo jest dla nas pożyteczne niedopuszczanie nawet myśli o obżarstwie oraz utrzymywanie zmysłowości i ciała pod prawami ducha”. Choćby się nawet pościło w niewielkim stopniu, to nasz nieprzyjaciel będzie odczuwał lęk przed nami, wiedząc, że umiemy pościć. I my jesteśmy słabsi przeciw pokusom wtedy, „gdy nasze ciało jest zbyt obkarmiane i wtedy gdy jest zbyt głodzone, bo w pierwszym razie staje się zbyt zuchwałe, a w drugim niedoładne”. Brak umiarkowania w postach i innych umartwieniach może nas czynić niepożytecznymi do posług miłosierdzia i lepiej zrobimy gdy nasze ciało będziemy umartwiać na miarę prac i zajęć wynikających z ich prawdziwego powołania. „Ciało wiąże i poskramiają post i praca”. Jeśli praca, którą mamy wykonać jest potrzebna lub bardzo pożyteczna ku chwale Bożej, to lepiej będzie cierpieć trud pracy aniżeli utrudzenie postu. Jedni cierpią trud postu, drudzy przeciągłych modlitw, posługiwania chorym, słuchania spowiedzi, opowiadania Słowa Bożego i pocieszania strapionych i taki trud jest wart

wiecej niż pierwszy, bo też tłumi ciało, ale pozwala zachować więcej sił do służby. Ponadto „większą wydaje się cnotą, jeść bez wyboru to, co nam dadzą, czy nam do smaku, czy nie do smaku, aniżeli wybierać co gorsze”, bo niemającym jest umartwieniem zdać się w sprawach smaku na wybór innej osoby. „W obojętności na to, co mamy pić lub jeść leży doskonale pojęcie: Jedzcie, co przed was położą”. Wyjątkiem są tylko potrawy, które mogą szkodzić naszemu zdrowiu. Podobnie ciągła i umiarkowana wstrzemięźliwość lepsza jest od gwałtownych postów, przerywanych wielką niewstrzemięźliwością. Snu także należy zażywać stosownie do naszych sił, to znaczy tyle, abyśmy za dnia mogli czuć i użytecznie pracować. Chrystus Pan jest nazwany Wschodzącym Słońcem, a Najświętsza Panna Gwiazdą Zaraną i wielu świętych zaleca nam poranek jako najlepszą i najpożyteczniejszą część dnia, dlatego lepiej kładźmy się do snu wczesnym wieczorem, by już od rana móc wielbić Stwórcę, tak jak to czynią ptaki i inne stworzenia, „bo ranne wstawanie służy dla zdrowia i uświęcenia”. Wszelkie umartwienia ciała powinny być podejmowane za radą przewodnika duchowego. Pamiętajmy, że dla poskromienia i uleczenia naszych wad, choć bardzo użytecznym jest umartwiać ciało, „to jednak przede wszystkim należy oczyścić uczucia i uzdrowić serce”.

Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea” opracowała
Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu lutym w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

15 tys. 735 złotych.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

Obecnie zbieramy fundusze na kolejne ławki do kościoła i na dalsze prace terenowe wokół świątyni.

► dokończenie ze str. 4

Bicz miał trzy dłuższe rzemienie zakończone kawałkami metalu, które uderzając, wyrywały cząsteczki ciała. Doliczono się na całym ciele 120 ran spowodowanych uderzeniami bicia. Był zwyczaj, że biczowaniu byli poddawani tylko ci, których nie skazano na śmierć. Po wymierzeniu kary wypuszczano ich na wolność. Początkowo Piłat chciał tylko ubiczować Jezusa:

Stąd się tłumaczy wielką liczbę uderzeń oraz niezwykle okrucieństwo, z jakim żołnierze biczowali Jezusa. Potraktowali to jako karę samą w sobie. Było ich dwóch, ten z prawej strony był wyższy i uderzał z wyraźnym sadyzmem. Jezus stał lekko pochylony, z rękami przywiązanymi do słupka. Rzemienie biczów zawijały się i raniły również przód ciała, brzuch, szczyty łatkii piersiowej, golenie i uda.

UKRZYŻOWANIE

Ukrzyżowanie było najokrutniejszym i najhaniebniejszym rodzajem tortur, jakie stosowano w czasach Jezusa. Na Całunie widać ranę po przebicju gwoźdźmi nadgarstków. Natomiast z odbicia stóp wnioskuje się, że zostały one przybite jednym gwoździem do pionowego pala krzyża. Przebił on kość stępu. Stopy są ułożone lewa na prawej. Ręce przybijano do krzyża gwoźdźmi w nadgarstkach, a nie w dłoniach, bo tylko wtedy mogły utrzymać ciężar ciała wiszącego na krzyżu. Dłonie przebite gwoździem i obciążone wagą ciała rozrywają się. Gwoździe wbijano więc w przestrzeń zwaną szczeliną Destota, znajdującą się pomiędzy kośćmi nadgarstka. W tym miejscu nie przebiega żadne większe naczynie krwionośne, ale przechodzi nerw pośrodkowy, kierujący ruchami kciuka.

Z rany na lewym nadgarstku są widoczne dwa krwotoki. Dzięki temu uczeni mogli odtworzyć pozycję rąk przybitych do belki poprzecznej krzyża. Ich kąt rozwarcia wynosi 10 stopni, a więc Jezus, wisząc na krzyżu, co pewien czas usiłował się unieść, aby nabrać powietrza, i wtedy przyjmował pozycję 65 stopni od osi ramienia, a kiedy opadał – 55 stopni. Na kilka chwil kąt nachylenia ramion się zmieniał i wtedy Jezus mógł nabrać powietrza. Ból i wyczerpanie zmuszały Go do ponownego opadnięcia. Ten rytm podciągania się i opadania na przybitych gwoździach do krzyża rękach i nogach trwał około 3 godzin i powodował straszliwe cierpienie. W miarę upływu czasu stawał się coraz częstszy, aż do całkowitego wyczerpania sił i śmierci.

„Całun pozwala nam odkryć tajemnicę cierpienia uświęconego przez ofiarę Chrystusa, które stało się Źródłem zbawienia dla całej ludzkości – mówił Jan Paweł II w Turynie – Całun jest także obrazem miłości Boga, a zarazem grzechu człowieka. Wzywa do odkrycia najgłębszej przyczyny odkupieńczej śmierci Jezusa. To świadectwo niezmiernego cierpienia sprawia, że miłość Tego,

Całun wzywa nas wszystkich, byśmy wryli w naszych sercach wizerunek Bożej miłości i usunęli z nich strasliwą rzeczywistość grzechu. Kontemplacja tego udurzonego Ciała pomaga współczesnemu człowiekowi uwolnić się od powierzchowności i egoizmu, które bardzo często kształtują jego stosunek do miłości i grzechu. W cichym przesłaniu Całunu człowiek słyszy echo Bożych słów i wielowiekowego doświadczenia chrześcijańskiego: uwierz w miłość Boga, największy skarb ofiarowany ludzkości, i broń się przed grzechem, największym nieszczęściem ludzkich dziejów” (Turyn 24 maja 1998 roku).

Ks. Mariusz

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc kwiecień



„O pokój w Ukrainie, ład na świecie
oraz o całkowite ustąpienie pandemii ”



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia
p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne:
09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca:
Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”
na rzecz budowy Kościoła
p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
w Tczewie

Statystyka parafialna luty 2022

Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom.
Do Pana odeszły 2 osoby.

Nabożeństwa Wielkiego Postu

Gorzkie Żale - w każdą niedzielę o godz. 15.00
Droga Krzyżowa - w piątek
- dla dzieci o godz. 16.30
- dla dorosłych i młodzieży o godz. 18.30
z kazaniem pasyjnym na początku

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio
po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45